

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
o 1 wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy o 1
wiersza drobnego 2 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr. w państwie ni-
emieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwaj-
caryi 3 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal. w Turcyi 25 gr. w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
się w monachijskiej drukarni i w państwie niemieckim
człowiek. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za której pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue de
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Buku: S. Bajonki. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **lutego i marca** otwieramy
osobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
mować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.
Prenumerata miesięczna wynosi dla zamieszko-
wych **1 talara 5 fenigów**, dla miejscowych **25**
sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 31 stycznia.

Wiedeńska Izba wyższa ukończyła przedwczoraj
obradę nad organizacyą uniwersytetów, przyczem pro-
fesorowie Rokitański i Höfler i baron Lichtenfels prze-
mawiali przeciw temu, aby uniwersytety zatrzymały
cechę katolicką. Po odezwaniu się ministra oświecenia
Stremayra przyjęła Izba znaczną większością głosów
ustawę o reorganizacyi uniwersytetów, odrzucając rezolu-
cyą wydziału domagającą się, aby wiedeński ewangeli-
cko-teologiczny fakultet wcielił do uniwersytetu.

Co się tyczy reformy wyborczej, zaręcza Neue
freie Presse, że takowa zostanie niezawodnie dziś
tj. w piątek przedłożoną radzie państwa. — Inne dzien-
niki nie podzielają optymistycznych nadziei organu
centralistycznego, owszem z dwuznacznego ich tonu wy-
raźnie przemawia brak zaufania do złudnych kombinacyi
pomienionego dziennika.

W parlamencie węgierskim ukończono wczoraj je-
neralne rozprawy nad budżetem, na dziś zapisał się
do głosu referent wydziału budżetowego i deputowany
Helfy, ostatni celem usprawiedliwienia swych wnio-
sków.

Dziś również miał być obecnym, jak donosi Bien
public, na posiedzeniu komisji trzydziestu p. Thiers.
W kołach prezydentowskich spodziewają się, że komi-
sya dla tego okaże się skłonną do ustępstw, iż obawia
się podobnej klęski, jaką poniosła już 29 listopada,
w razie gdyby p. Thiers rzecz całą zaniósł przed tri-
bunał Zgromadzenia narodowego. Monarchiczna Fran-
cya przemawia dziś w tonie nader pojedynczym i
wyraża nadzieję, że przyjdzie do zgody między pre-
zydentem a komisją trzydziestu.

Biskupi z Louviers i Vannes poszli za przykła-
dem biskupa Wersalskiego i podali adres do p. Thiersa,
w którym go proszą, aby zechciał w drodze dyploma-
tycznej interweniować na rzecz klasztorów w Rzymie.
Biskup z Vannes przemawia przy tej sposobności za
Jezuitami, zwracając na to uwagę, że w ślad za prze-
śladowaniami tego zakonu postępowały zazwyczaj we
Francyi różne klęski publiczne.

Na ostatniem zeszłym posiedzeniu Zgrom. narodowe-
go zajmowano się ustawą o pracy dzieci w fabrykach
i warsztatach.

Z Rzymu donoszą, że prawo o stowarzyszeniach
religijnych przedłożone zostanie Izbie deputowanych
jeszcze przed ferjami karnawałowymi. Wydział, któ-
remu poruczone zbadanie pomienionego wniosku rzą-
dowego, nie odrzucił drugiego artykułu w całej jego
osnowie, jak donoszą pierwotnie, lecz część tylko ta-
kowego. Wydział wprawdzie sprzeciwia się samostoi-
nemu utrzymaniu jenerałów zakonnych, nie jednakże
nie ma przeciw zatrzymaniu jenerałów zakonnych.

Do Agence Havas donoszą z Lisbony, że zmarła
tamże wdowa po cesarzu brazylijskim mianowała swą
siostrę, wdowę po zmarłym królu szwedzkim, uniwer-
salną spadkobierczynią. Testament zawiera wiele legatów
na rzecz biednych i różnych stowarzyszeń tak w Por-
tugali jak i Niemczech. Pogrzeb zmarłej odbył się
wczoraj. Żałoba narodowa trwać będzie przez przeciąg
dwóch miesięcy.

Za Oceanem, a zwłaszcza w środkowej Ameryce
co raz więcej dojrzewa myśl połączenia wszystkich
środkowo-amerykańskich republik w jedno wielkie ciało
federacyjne. W Peru wielkie panuje oburzenie z po-
wodu zamachu na życie nowego prezydenta p. Pardo.
Republiki Chili i Boliwii zrobiły p. Pardo sędzią po-
lubnym we wszystkich zachodzących między niemi
sporach, czem dały mu niemały dowód swego za-
ufania.

Telegram New-Yorski donosi, że bezkrólewie na
wspach Sandwichskich zostało szczęśliwie ukończono-
nem. Obrano królem przez ogólne głosowanie ludowe
księcia Lunailo a spodziewać się należy, że wybór
ten potwierdzi zgromadzenie prawodawcze.

Wczoraj toczyły się w pruskiej Izbie poselskiej roz-
prawy w pierwszym czytaniu nad dodatkami do artykułów
15 i 18 ustawy państwowej, które już dawniej jako ela-
borat komisji, wysadzonej w celu obradowania nad pro-
jektami kościelno-politycznymi, podaliśmy. Przeciwno
zapropjektowanym zmianom przemawiali pp. Glaser ze
stronnictwa zachowawczego, Reichensperger (Olpe)
i Mallinckrodt; za modyfikacyą konstytucyi prof.
Roepell i dr. Virchow. Po przemówieniu pana
Mallinckrodta zamknięto dyskusyę, poczem referent
komisji, prof. Gneist zbijał wywody przeciwni-
ków, usiłując bronić projektów komisyjnych. — Dziś
szczegółowe obrady nad tym samym przedmiotem w
drugim czytaniu.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy chirurg powiatowy dr. Hoffmann w Sie-
rakowie mianowany został fizykiem powiatowym powiatu Mię-
dzyrzeckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 28 stycznia.

(Z delegacyi. — Petrycy. — Langiewicz. — Wypadek na ko-
lei. — Zapowiedzie wojny z Moskwą. — Opera).

(T) Z listu jednego z naszych delegatów dowiadu-
ję się, że cesarz istotnie nie chce pozwolić na
wniesienie projektu ustawy o wyborach bez-
pośrednich. Wpływ arystokracji czeskiej, głównie
w tym względzie projektowi ministerjalnemu zaszkodzi-
ły. Po części przyczyniła się i solidarna opozycya
Galicyi do tego, że i hr. Andrassy odstąpił Lassera i
spółkę, i że dziś jest już rzeczą bardzo wątpliwą, czy
cesarz pomimo wywieranego na niego przez minister-
stwo i całą klikę centralistyczną wpływu, zezwoli na
wniesienie projektu ministerjalnego. Wprawdzie, jak
z wspomnianego listu widzę, nie odmówił cesarz sta-
nowczo swego zezwolenia, ale oświadczył, że tego pro-
jektu, jaki mu przedłożono, wnieść nie pozwala. Mini-
sterstwo stara się więc swój projekt przerobić, jak? nie
wiem, bo nie wiem, czy cesarz albo ktokolwiek w jego
imieniu dał p. Lasserowi jakie skazówki w tej mierze.
Delegacya jest w tej chwili pewną, że z projektu usta-
wy o wyborach bezpośrednich nic nie będzie. Opozyc-
ya jest w tej chwili góra. Być może, że nadzieję za-
wiodą i że cesarz w skutek nalegań swych dzisiejszych
doradców, stósownie do uczynionego w mowie trono-
wej przyrzeczenia, zezwoli na końcu na wniesienie pro-
jektu ministerjalnego, obecnie jednak wnosząc z wspo-
mnianego powyżej listu, wszelkie są widoki po temu,
że, dzięki wpływowi czeskim, sprawa cała co najmniej
odroczone zostanie.

Tu z kraju odchodzą ciągle petrycy różnych Rad
powiatowych przeciw wyborom bezpośrednim do Wie-
dnia. Do dawniej wymienionych przybyło świeżych
kilkaście petrycy, mianowicie z Rad powiatowych:
Kamionki Strumieniowej, Brzeska, Łańcuta, Myślenic,
Nowego Targu, Brzozowa, Kut (gdzie nawet Kowba-
siuk za petycyą głosował), z Rad gminnych Nowego
Sącza, Brzozowa, Czerwona itd. Także lwowska Rada
powiatowa jednogłośnie uchwalała taką samą
Bawili tu przez dni kilka eksdyktator jenerał Lan-
giewicz. Oczywiście zaraz po przyjeździe do Lwo-
wa zaproszony został do dyrektora policyi, który tro-
skliwie wypyttywał go o powód odwiedzin naszego mia-
sta i czy długo bawić tu myśli. Upewnienia byłego
jenerała, że przybył tu w interesach nie mających za-
dnej z polityką styczności i przyrzeczenie, że za 24
godzin Galicyę opuści, uspokoiło jak spodziewać się
należy, dyrektora policyi, choć i najdłuższy pobyt p.
Langiewicza wśród nas, pewnie najmniejszego do obaw
nie dawałby powodu uzasadnionego.

Smutny wydarzył się na kolei żelaznej Karola
Ludwika pod Książem na drodze do Złoczowa wpa-
dek. W nocy przedwczoraj zetknęły się dwa pociągi,
osobowy idący ze Złoczowa do Książa, i towarowy
idący na przeciw tak nieszczęśliwie, że zgruchotane
zostały dwie lokomotywy i dziewięć wagonów, a co
smutniejsza, że jeden konduktor zginął na miejscu, a
drugi bardzo ciężko jest ranny. Z podróży nie
poniósł nikt większego uszkodzenia.

Zwracam uwagę czytelników na pisma wiedeńskie
zajmujące się obecnie kwestyą przyszłej wojny austro-
sko-moskiewskiej. (O broszurze tej treści jutro pomówi-
my. Przyp. Red.) Powodem polemiki wywołanej kwe-
styą, czy Austrya do Kongresówki, czy na Ruś teatr
wojny przenieść winna, jest broszura pułkownika Hey-
merlego o prawdopodobieństwie bliższej wojny między
Austryą i Moskwą, przyczem autor skreśla umiejętnie
plan tej przyszłej kampanii. Dzienniki petersburskie
gorszą się tą dyskusyą, zdaje mi się jednak, że niepo-
trzebnie do tej całej sprawy tyle przywiązują znacze-
nia. Jest to dyskusya czysto teoretyczna. Stosunki
między sąsiednimi mocarstwami, łaskawie nami opie-
kujemy się, są dziś jak najlepsze!

Od dłuższego czasu nie ma u nas z niewiadomych
mi powodów przedstawień opery. W dnie oper mamy
operetki: „Księżną Gerolstein” i „Zaków”, ciągle na
prze zmian. Opery seryo nie słyszeliśmy dawno. Żaki
Hofmana, kapelmistrza teatru krakowskiego (libreto
Stanisława Dobrzańskiego), podobają się publiczności
naszej. Dwa pierwsze przedstawienia odbyły się pod
dyrekcją p. Hofmana samego, który umyślnie w tym
celu z Krakowa przybył. Z powodu, że podczas przed-
stawień Offenbachowskiej „Księżnej Gerolstein” niekto-
rzy aktorowie, bardzo niewinnych zresztą pozwolili so-
bie dodatków, skazała policya pp. Dobrzańskiego i Zbo-
ralskiego na 10 dni aresztu, a p. Baranowskiego na 5
dni. Dotychczas na podobne ekstemporowania prawie
nigdy władze opiekuńcze nie uważały. Nagle z wielką
i niepraktykowaną wyistąpiły surowością.

Cholery u nas już wcale nie ma. Za to oспа gra-
sjuje tak mocno między dziećmi, że na przedmieściu
Zielonem musiano szkołę Elżbiety zamknąć na czas
jakis.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W roku zeszłym na tém samém miejscu donosi-
liśmy czytelnikom naszym o umowie, jaka zawarta zo-
stała między Prusami a Rosyą w przedmiocie wy-
dawania rządowi rosyjskiemu rodaków naszych zbie-
głych z Kongresówki i Litwy — dziś podajemy notę
wymienioną pomiędzy Rosyą a Prusami, która bliżej
określa warunki, pod jakimi ekstradycya ma miejsce.
Na zasadzie tej noty, każdy nieposiadający paszportu,

może być wydany Rosyi. — Nota rzeczona brzmi jak
następuje:

St.-Petersburg, 19 (31) sierpnia 1872 roku.
Niżej podpisany, zarządzający ministerstwem
spraw zagranicznych, ma zaszczyt zawiadomić p.
Pfla, sprawującego interesu Najjaśniejszego Ce-
sarza Niemieckiego i Króla Pruskiego, że w imie-
niu swego rządu zgadza się na poniżej następują-
ce propozycye, które były przedmiotem przygo-
towanego porozumienia pomiędzy Rządami rosyj-
skim i pruskim, i mają na celu ustanowienie na
przyszłość porządku ekstradycyi obustronnych pod-
danych, powrót których do ojczyzny uznany bę-
dzie za konieczny, z powodu braku środków do
życia, wódczostwa lub nieposiadania paszportu.

1. Poddani rosyjscy znajdujący się w posiadło-
ściach pruskich, będący rodem lub pochodzeniem
z dziesięciu gubernii leżących nad Wisłą i wpada-
jącymi do niej rzekami (warszawskiej, radomskiej,
kieleckiej, siedleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, ka-
liszskiej, plockiej, łomżyńskiej i suwalskiej), oraz
z gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej, równie jak
i poddani pruscy, mieszkający w wyżej pomienio-
nych dwunastu guberniach, będą ekstradowani z
przyczyn wyżej wyliczonych w skutku bezpo-
średniej korespondencyi pruskich władz grani-
cznych (landratów) z naczelnikami rosyjskich powia-
tów granicznych, działających w charakterze ko-
misarzy granicznych.

O mającej uleść ekstradycyi osobie, będzie po-
przednio komunikowane w Prusach — landrato-
wi, a w Rosyi — naczelnikowi właściwego powiatu,
w granicach którego ma nastąpić odbiór, a ten
ostatni, po rozważeniu okoliczności i rozpatrzeniu
papierów, oznajmia zgodę na odbiór ekstradowanej
osoby w miejscu wskazanem.

2. Jeżeli mająca uleść ekstradycyi osoba ma
należyte lub przetrzymane nie dłużej niż jeden
rok papiery, to poprzednie porozumienie pomię-
dzy landratem a naczelnikiem powiatu nie jest
wymagane. Landrat i naczelnik powiatu obo-
wiązani są odebrać ekstradowaną osobę bez dal-
szych formalności, aby tylko jej papiery nieważ-
dzeniu i nie wzburzają wątpliwości co do ich au-
tentyczności.

3. Najbliższe komory graniczne będą stanowiły
miejsce, gdzie ma się odbywać ekstradycya i odbiór
ekstradowanej osoby.

4. Korespondencya drogą dyplomatyczną będzie
odbywała się co do wszystkich rosyjskich poddanych
będących rodem lub pochodzenia, nie z wymie-
nionych dwunastu gubernii, jak również co do
pruskich poddanych, mieszkających w pozostałej
części Cesarstwa Rosyjskiego oprócz tych gubernii.

5. Obadwa Rządy wydadzą bezzwłocznie nale-
żyte rozporządzenie o poleceniu właściwym wła-
dzom w przedmiocie wykonania niniejszych prze-
pisów i okazania wszelkich możliwych ułatwień
przy ich zastosowaniu.

6. Niniejsza umowa będzie miała moc obowiąz-
ującą w ciągu dwóch lat, licząc od dnia wymia-
ny tej noty. Po upływie tego terminu obadwa
Rządy zastrzegają sobie prawo zrzec się takowej,
tak że pozostanie w swej mocy, dopóki nie nastąpi
deklaracya o ustaniu jej działania.

Niżej podpisany ma zaszczyt i t. d.

(podp.) Westman.

Nota ta wymieniona została 19(31) sierpnia 1872
roku na taką notę, podpisaną tegoż samego dnia przez
niemieckiego sprawującego interesu p. Pfla.

Do szczegółów nawrócenia się Michała Czaj-
kowskiego podajemy jeszcze następujące: Ze służby
tureckiej wydany został za zbyt blizkie stosunki z
jenerałem Ignatiewem, który wywdzięczając się mu,
wyrobił mu emeryturę od rządu tureckiego. W cza-
sie, kiedy jeszcze pozostawał w służbie tureckiej, pisy-
wał na rozkaz ambasady moskiewskiej i platne przez nią,
korespondencye, do Gołosu pod pseudonimem polskiego
Nestora przeciw Polsce i Polakom. Syn zaś jego Adam
utracił służbę z następujących powodów: Pod nazwi-
skiem Musafira beja był oficerem gwardyi tureckiej,
jeździł ze sultanem do Paryża a po powrocie pełnił
służbę palacową w Konstantynopolu. Ignatiew przez
niego zapuszczał swoje sieci aż za mury rezydencyi
sultana. Bliskie te stosunki odkryto przypadkowym
sposobem. Przyjechało kilku oficerów moskiewskich
do Konstantynopola, którzy chcieli zwiedzić pałac sul-
tana. Ignatiew z kartką posłał ich do Musafira beja
(Adama Czajkowskiego). W kartce było ubliżające
wyrażenie dla sultana. Oficerowie z hałasem weszli
na dziedziniec, a gdy straż ich wywalił chcieli, oświad-
czyli, że mają list do Musafira beja, który pozwolił im
zwiedzić pałac. W pałacu był drugi tegoż imienia
oficer i jemu to oddano ów list. Po odczytaniu go
oficer list przedstawił władzy. Z niego dowiedziano
się o bliskich stosunkach Czajkowskiego z Ignatiewem
i zarazem o lekkim traktowaniu przez ostatniego oso-
by panującego. Sultan rozgniewany wypędził kazał
ze służby Musafira beja (Adama Czajkowskiego) i wy-
rzuć jego rzeczy przed bramę. Po takiej odprawie
nie było co robić w Turcyi. Michał Czajkowski wy-
jechał więc swego syna do Moskwy a wkrótce na roz-
kaz z Petersburga sam pojechał tamże, otrzymawszy
zapewnienie nowych nagród ze strony rządu, któremu
już oddawna służył.

W Wilnie w końcu roku zeszłego odbyło się wal-
ne zebranie akcyonaryuszów świeżo utworzonego Ban-
ku ziemskiego, na którym rolnictwo tamtejszej provin-
cyi wielkie pokłada nadzieję. Na zebraniu tém, na któ-
rém było 112 osób reprezentujących 6000 akcyi, obra-
no zarząd, do którego weszli tak Moskale jak i Pola-
cy. Następnie roztrząsano i zatwierdzano rozmaite pra-

ce przygotowawcze zarządu banku, między innemi in-
strukcyę dla taksatorów gruntów, tudzież postanowie-
nia, że potrącanie na kapitał zapasowy, na wydatki zar-
ządu i dywidendę akcyonaryuszom ma być ograniczo-
ne do 1/2 % na pół roku, oraz że dla utrzymania ceny
listów zastawnych na giełdach, te listy aż do następne-
go zgromadzenia ogólnego mają być wystawiane na
sprzedaż wtedy tylko, gdy zarząd banku uzna to za wła-
ściwe. Nakoniec odczytano sprawozdanie z wniosku, za-
dającego w imieniu interesów tak wierzycieli jak ak-
cyonaryuszów banku niektórych zmian w ustawie, w
tęj liczbie następujących: ażeby działania banku roz-
ciągnięto na gubernię Wołyńską, która co do warun-
ków miejscowych podobna jest do gubernii objętych
obrotem czynności Wileńskiego Banku Ziemskiego;
ażeby dozwolono dawać pożyczki na grunta na prze-
ciąg lat 54 1/2, na domy zaś w miastach na lat 27 1/2;
ażeby dozwolono na jeden i ten sam majątek ziemski
lub miejski dawać pożyczkę zarazem długo i krótko-
terminową do wysokości obu razem 70% wartości ma-
jątku; — ażeby bankowi wolno było zajmować się po-
średnictwem w sprzedaży i kupnie majątków nierucho-
mych za wynagrodzeniem procentowym z góry ozna-
czonem. Zgromadzenie ogólne, zatwierdziwszy wnioski
zarządu banku, upoważniło go do poczynienia kroków
do ministra skarbu, aby powyższe zmiany ustawy w
drodę przepisanej prawem przeprowadzić.

NIEMCY.

* Berlin, 30 stycznia. Na porządku dziennym
dzisiejszego posiedzenia Izby stał projekt komisji do
praw kościelno-politycznych, zmieniający 15 i 18 art.
konstytucyi. Do głosu zapisał się 12 mówców przeciw,
a 9 za projektem. Deputowany Glaser otrzymawszy
pierwszy głos, podniósł, że nie widzi wcale przyczyny
zmieniania konstytucyi w obecnych stosunkach. Do-
gmat nieomyślności papieżkiej przyczynił się wprawdzie
do większego rozdziału pomiędzy katolikami a prote-
stantami i mógłby być źle użytym i niebezpiecznym dla
państwa, to nie jest on jednakowoż tego rodzaju, aby
mógł całkiem zmienić zasadniczy stosunek kościoła do
tylko ogólnym ujęciem pierwoćnych zasad państwa,
ale po prostu rzeczywistą zmianą konstytucyi i prze-
prowadzone w życie wywołałyby w całym kraju wielką
wałkę. Projekta komisji przyjęte przez Izbę, wzno-
wiłyby religijne wojny z 16 i 17 wieku, i Izba po-
winna się zastanowić dobrze zanim przystąpi do uchwały
tych projektów. Deputowany Virchow popiera rząd,
ale nie z tego powodu, iż projekta jego uważa za je-
dynie dobre i stosowne, lecz że są pierwszym krokiem
torującym drogę do załatwienia nieporozumień pomię-
dzy państwem a kościołem i doprowadzić muszą z cza-
sem do zupełnego pokoju. Artykuły 15 i 18 zamie-
szczone są w rozdziale konstytucyi omawiającym pra-
wa Prusaków. Te artykuły gwarantowałyby tylko
Papieżowi prawa i stawałyby gwarancjami katolików po-
dających się bezwzględnie Papieżowi, na stanowisku,
na którym musieliby ignorować prawa państwa. (Bar-
dzo słusznie.) W konstytucyi nie powinno być w o-
góle mowy o kościele, ale tylko o stowarzyszeniach
religijnych. Wyrażenie to użyłoby było pierwotnie w
konstytucyi Waldecka, dopiero później wkradło się
wyrażenie „kościół” gdy rozpowszechniło się
zdanie, iż kościół i państwo są dwoma instytu-
cyami uzupełniającymi i popierającymi się wzajemnie.

Państwo powinno się mieszać w wasnie poje-
dyńczych stowarzyszeń religijnych i każdemu indy-
widuum powinno pozostawić wolność religijnego prze-
konania. Na tej tylko drodze może dojść państwo do po-
koju. — Deputowany Reichensperger (Olpe) twierdzi,
że obecna kadencya sejmowa ma ten sam charakter, co
sesye parlamentarne z czasów reakcyi. Obiedwie odna-
czają się tęp, iż uderzają na konstytucyę. Naturalnie,
że dzisiaj zmienia się postać rzeczy i na czele stron-
nictwa żądającego zmiany konstytucyi stoją obecnie ci
panowie, którzy podówczas i najmniejszą poprawkę w
konstytucyi uważali za największe bezprawie. W cza-
sie sporów o mieszane małżeństwa posłano dwóch ty-
lko arcybiskupów do fortecy, dzisiaj trzeba będzie wszyst-
kich biskupów tam posłać, jeżeli pozostać zechcą rze-
czywistymi pasterzami dusz, a nie prostymi najemnikami
tylko. (Bardzo słusznie! z prawicy.) Jeżeli się ko-
ściół uważa za wielkie tylko stowarzyszenie, to należy
być konsekwentnym i wydać prawo, któreby unormo-
wało przepisy dla urzędników w Towarzystwie akcyj-
nem.

Dotąd sięgają tylko wiadomości nasze o ważnem
wczorajszym posiedzeniu Izby. Jutro podamy dalszy
przebieg rozpraw.

Komisya do projektów kościelno-politycznych na-
radzała się na dwóch ostatnich posiedzeniach nad pra-
wem protestu państwa przy obsadzaniu urzędów duchi-
wanych. Komisya zmieniała projekt rządowy w ten
sposób, iż protest rządowy uzasadnionym być musi
pewnymi faktami, a ostatecznie rozstrzygnięcie przy-
sługuje nie ministrowi oświecenia, ale najwyższemu try-
bunałowi dla spraw kościelnych. Na mocy tej zmiany
komisya brni §. 16 jak następuje: 1) Protest rządowy
jest dozwolonym, jeżeli kandydat na urząd kościelny
nie posiada prawem przepisanych kwalifikacyi; 2) je-
żeli przeciw kandydatowi mówią fakta nakazujące wno-
sić, iż nie będzie posłusznym prawom państwa i roz-
porządzeniom rządu i zakłócić może porządek publiczny.
3) Jeżeli kandydat znajduje się w podejrzeniu, skaza-
niam został lub znajduje się w śledztwie o popełnienie
zbrodni albo przestępstwa, które niemieckie prawo karne
karze zuchtausem lub utratą praw obywatelskich, albo
utrata prawa do służby publicznej. — Fakt uzasadnia-
jące protest rządowy powinny być przytoczone. Prze-
ciw protestowi zanieślony być może regre do państwa.

szego trybunału dla spraw kościelnych w przeciagu dni 30, a nadto zażalenie do ministra dla spraw duchownych w czasie, w którym ostateczne zatwierdzenie duchownego w urzędzie jeszcze nie nastąpiło. — Paragraf 18 przyjęła komisya na wniosek najwyższej rady kościelnej ewangelickiej, z tą modyfikacją, iż gdzie na mocy prawa lub zwyczaju przysługujące duchownym tak zwany rok łaskawy, opróżnione probostwa dopiero po tym roku łaskawym obsadzone być mogą.

Parlament niemiecki ma być zwołany około połowy marca, w czasie, w którym Izba deputowanych uchwały już zmianę konstytucyi i zakończy obrady nad projektami kościelno-politycznymi. W takim razie wspólnie z parlamentem obradować tylko będzie Izba panów. Pomiędzy pierwszym a drugim głosowaniem nad zmianą konstytucyi upłynąć muszą wedle konstytucyi trzy tygodnie, w którym to czasie zajmować się będzie Izba deputowanych ważnymi finansowymi prawami.

Dannevirke dziennik niemiecki zamieszcza ciekawy artykuł dotyczący obecnych obrad pruskiego sejmiku. — Artykuł ten zatytułowany „państwo i kościół“ pisze na wstępie: „Sejm mncarchii pruskiej znajduje się obecnie w wielkiej podróży celem poczynienia odkryć. — Sejm pruski chciałby coś znaleźć, co mu zgotowało sławę Kolumba. Saul poszedł szukać oślicy, a znalazł królestwo. Następca Saula, Lasker idzie szukać królestwa, a znajduje siebie samego, zawsze siebie samego odzwierciedlającego się w tysiącach frazesów. Lasker i jego przyjaciele chcą koniecznie odkryć królestwo, a nawet więcej, oni chcą po za niebieskim i ziemskim królestwem znaleźć granice. Słowem w obradach Izby pruskiego sejmiku nie chodzi tylko o kościół i państwo, ale raczej o granice pomiędzy kościołem a państwem. Gdzie jest ta granica? Livingstone od lat już wielu sili się na wykrycie granicy rozdzielającej porzece Nilu od wód środkowej Afryki itd. Artykuł ten w dowcipny sposób krytykuje obrady sejmowe nad projektami kościelno-politycznymi, kończy się temi znaczącymi słowami: „Niechaj stronnictwa pruskiej Izby znajdą wręcz granicę pomiędzy Prusami a Danją wedle brzmienia niedwuznacznego piątego artykułu pruskiego traktatu, a wtedy uwierzmy im, że zdolne są znaleźć granicę pomiędzy kościołem a państwem“.

Do Schlesische-Ztg. piszą z Bytomia na G. Szlązku pod dnem 27 b. m. co następuje:

W sobotę zdarzył się przy młynie Konawskim, leżącym nad rzeczką Brnicą, tworzącą granicę pomiędzy Królestwem Polskim a Szlązkiem następujący przypadek. Tama stawu młyna rzeczono, należącego do kopalni Szarlejskiej, była dotąd choć nie urzędowo dozwolonym punktem przejścia dla osób z tamtej strony granicy mieszkających a okoliczność ta była może zawsze solą w oku rosyjskich żołnierzy granicznych. Może dla utrudnienia tego przejścia przybyło dnia 25 bm. pod dowództwem rosyjskiego kapitana i podoficera, 4 żołnierzy, wszyscy w mundurach a ostatni uzbrojeni w siekiery. Podczas kiedy oficer pozostał na brzegu rosyjskim, zaczęli żołnierze burzyć tamę mimo oporu dzierżawcy młyna. Ścięte drzewo przewieziono na brzeg rosyjski. Kiedy zajmowano się jeszcze zniszczeniem tamy, udał się urzędnik pewien sąsiednich kopalni w towarzystwie dwóch dozorców na miejsce czynu. Zwracał on uwagę oficera na to, że tama jest pruską własnością i do kopalni szarlejskich należy, prosząc go, aby zaniechał dalszego jej niszczenia. Oficer zapytał się potem urzędnika o jego nazwisko i jego legitymację. Urzędnik podał jedno i drugie, oficer zaś w sprawozdaniu z całego tego wypadku. Zamiast dalszej odpowiedzi, wy dobył oficer pistolet i zmierzając do urzędnika, schował go jednak znowu, nie wystrzeliwszy, ponieważ pistolet był widocznie zepsuty. Następnie przemówił kapitan kilka słów do swego podoficera, który pobił go stojącego w bliskości powozu oficera, z którego zabrał przedmiot jakiś, który ukrył pod długim płaszczem swoim. — Oficer schwył natychmiast przedmiot, którym był krótki sztucer, wymierzył w stronę urzędnika i wystrzelił. Trafiony w pierś prawą, upadł stojący obok urzędnika dozorca Pelka. Broń nabita była grubym śrutem a postrelony otrzymał 6 do 7 ziarenek w pierś, szyję i prawe ramię. Rany mają być niestety niebezpieczne i budzą obawę. Zaraz po wystrzale przybył przywołany żandarm pruski, a wszyscy Moskale cofnęli się szybko. O sprawie tej uwiadomiono natychmiast odnośne władze.

FRANCYA.

* **Paryż**, 27 stycznia. Dzisiejsze uchwały komisji trzydziestu nie doprowadziły do porozumienia. Komisya przyjęła wprawdzie poprawki deputowanych Duchatel i Broet, ale odrzuciła wniosek p. Delacour żądający, aby prezydent rzeczypospolitej miał prawo głosu przy wszystkich interpelacjach, za które odpowiedzialnym jest ministerstwo. Komisya nie chce doprowadzić ostatecznie do pewnego modus vivendi pomiędzy p. Thiersem a Zgromadzeniem, zdaje się ma na celu postawienie ministerstwa spraw wewnętrznych pod własną ścisłą kontrolę, a przez to ukroczyć o ile możliwości wpływ p. Thiersa na sprawy tego ministerstwa. Prezydent nie myśli tymczasem wcale zgodzić się na takie uchwały komisji, a wszystkie przez niego inspirowane organa piszą w tym sensie. Chcąc jednak doprowadzić do jakiegoś przecie rezultatu, postanowił p. Thiers raz jeszcze osobiście rozmówić się z komisją, a następnie polecić Zgromadzeniu rozstrzygnięcie tej kwestyi. Zgromadzenie więc ma in pleno orzekać, czy komisya wysłana przez to samo Zgromadzenie ma służyć, czy p. Thiers.

Avenir National donosi, iż prócz obozów pod Avoir i Chalons urządzonych już jak najzupełniej, zamierza minister wojny dwa nowe założyć obozy i wprawdzie pod Marsylią i Lyonem. Prócz tego postanowił minister wojny postawić w kwietniu b. r. cztery armie każda po 100 do 110 tysięcy ludzi, gotowe do boju. Armie te mają nosić nazwiska: armia wschodnia, zachodnia, południowa i środkowa. Każda z tych armii składać się będzie z trzech korpusów, a każdy korpus z trzech dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerii. W fabryce broni w St. Etienne panuje z tego powodu ruch wielki, z wielkim pospiechem wyrabia fabryka karabiny dla kawalerii systemu Chassepota, dziennie wyrabia ich do 650 sztuk.

O podróży p. Thiersa do Wiednia nie zapadła jeszcze stanowcza uchwała, podczas gdy większa część dzienników donosi, iż prezydent na pewno pojedzie do Wiednia na wystawę, Soir pisze dzisiaj, że nie jeszcze stanowczego nie postanowiono w tym względzie.

Od dni kilku zatrudniona jest policja tak w Paryżu jak na prowincyi aresztowaniem członków internacjonalu. W Paryżu aresztowano dotąd przeszło 80,

w Lyonie również znaczną liczbę skompromitowanych pod tym względem osób.

Hr. Chambord postanowił nawet nie mieszkać we Francji, aby go nie pośrodkono o jakies koncesje na rzecz książąt orleńskich. Za jedynie prawowitego pretendenta do francuskiego tronu uważający się ten hr. Paryża, nie myśli bynajmniej ustąpić, a o fuzyi, o której tyle pisały dzienniki nie może być ani mowy. Hr. Chambord ustąpiłby może nieco i na niejedną przysłał propozycję Orleńską, gdyby książęta orleńscy wyzelekli publicznie bezwarunkową względem niego uległość i przedłożyli mu punkta i warunki pojednania, na co naturalnie Orleanie zezwolili nie chcą, bo roszcżą sobie równe prawa z hr. Paryża do tronu Francji.

Wybory deputowanych do Izby wersalskiej w miejscu zmarłych, lub tych, którzy złożyli swe mandaty, odbędą się w miesiącu marcu.

TURCYA.

* **Carogrod**, 25 stycznia. Od kilku tygodni mówią wiele tak w tutejszych kołach politycznych, jak i w dziennikach o broszurze napisanej w kwestyi następstwa tronu przez sławnego orientalistę barona Testa. Broszura ta nosi napis: Table des souverains de la Maison Impériale des Osmandes. Autor od początku do końca nie schodzi ze stanowiska obiektywnego i wstrzymuje się od wszelkich uwag politycznych; ustrzeże on na podstawie historii tureckiej, istniejących ustaw, tudzież badań sławnego historyka Hammer-Purgstalla udowodnić, że następstwo tronu według starzeństwa nie jest usprawiedliwione żadnym prawem tureckim, co więcej, prawo primogenitury do dziś dnia jest pełne wagi, nie dające zbieć się żadnym rozumowaniom; że dalej sultan jako Khatif czyli zastępca Mahomeda i tym samym najwyższy świecki i duchowny zwierzchnik Muzułmanów ma prawo oznaczyć swego następcę bez względu na seniorat lub primogeniturę.

W Rusezuku uspokoiło się już nieco, choć jeszcze nie tyle, aby można być pewnym, że nie powtórzą się dawniejsze krwawe sceny pomiędzy Bułgarami i Grecami. W sprawie ostatnich tam wypadków wysłano z Carogrodu umyślną do Rusezuku komisya.

Z Macedonii coraz większe nadchodzą skargi z powodu wzmagać się tamże braku bezpieczeństwa publicznego. Sławni dowódcy opryszków Petka wydostał się za pomocą żandarmeryi sultańskiej z więzienia, zorganizował lotem strzały bandę rozbójników i prowadzi swe rzemiosło przed bramami Enos. Do koła miasta opustoszało, kto może bowiem, chroni się do miasta i tutaj szuka bezpiecznej przystani przed niebezpiecznym opryskiem. Główna jego kwatery jest w lesie w pobliżu Enos. Władze wiedzą o tem, nie mają jednakże odwagi zaciepić rozbójnika w jego własnej siedzibie. Że handel i przemysł wiele na tem cierpi, nie potrzebujemy udowadniać.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Soloturn, 29 stycznia. Obradująca tu konferencja dycecyjna biskupstwa bazylijskiego przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu pięciu głosami przeciw dwóm (Zug i Luzerna) znane wnioski rządu kantonu berniejskiego, pomiędzy niemi i wniosek o złożenie z urzędu biskupa bazylijskiego. Konferencja uwiadomiła lud o tym, że 29 stycznia. Stany kantonu Zug i Luzern zwały oświadczenie, że innego biskupa uznać nie mogą jak biskupa Lachat i że takowego wedle sił swoich popierać będą w wykonaniu jego funkcji biskupich.

Rzym, 29 stycznia. Wedle doniesienia Giornale di Roma ukończy nie za długo podkomitet izby deputowanych sprawozdanie z projektu do prawa o religijnych korporacjach, tak że takowy jeszcze przed feriami karnawałowymi będzie przedłożony izbie.

Rzym, 29 stycznia. Podana przez kilka dzienników wiadomość, że Papież pozwolił biskupom włoskim starać się o rządu włoskiego o Exequatur, uważa Osservatore Romano za bezpodstawną.

Madryt, 29 stycznia. Deputowany p. Padial poda w kongresie poprawkę do projektu do prawa o zniesieniu niewolnictwa, wnoszącą o zniesienie czteromiesięcznego terminu do przeprowadzenia tego kroku.

Madryt, 29 stycznia. W skutek poszukiwań na polu ostatniej walki przeciw Karlistowskiemu oddziałowi proboszcza z Santacruz znaleziono tam 47 zabitych, liczba rannych ma dochodzić do 80—160.

Madryt, 30 stycznia. Królowa powiła szczęśliwie syna.

Nowy-York, 29 stycznia. Subskrypcya na nową pożyczkę 300 milionów dolarów otwartą zostanie prawdopodobnie dnia 4 lutego. — Na zachodzie doszedł mroź do 20°. Wedle nadesłanych z Honolu wiadomości wybrany został przez powszechne głosowanie ludowe sprzyjający Stanom Zjednoczonym książę Lunilo królem wysp Sandwichskich. Z pewnością oczekują potwierdzenia wyboru przez zgromadzenie prawodawcze.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

„Pietra“ tragedia Mosenthala, odegrana w ubiegłą środę na benefit p. Nowakowskiej należy pomimo zbytniej patetyczności, jaka cechuje prawie wszystkie utwory celniejszych tego niemieckiego dramaturga, do tego rodzaju kreacji, które zaciekać i wzruszyć mogą widza. Treść sztuki historyczna, wyjęta z czasów zwyciężonej walki Gibelinów i Gwelfów w XIII wieku we Włoszech. Tisio hr. Campetri, wódz Gwelfów, stracił w tych ustawicznych, zwyciężonych utarczках wszystkich synów swoich, zamordowanych okrutnie przez naczelnika Gibelinów Ezzelina di Romano. Odtąd dom jego i najbliższe otoczenie składa tylko jedna kochana córka Pietra, piastunka jej Nora, Leonzio Dalesmanini, siostrzeniec hr. Campetri i Goretto, kasztelan zamku. — Stary Campetri od rana do nocy myśli tylko o zemście za utraconych synów, pragnienie zemsty całym i wyłącznym już tylko celem jego życia, a modlitwa jego to tylko jedna prośba o pomieszczenie swych dzieci. Nienawisć do domu Gwelfów podzieliła w równie mierze z ojcem i jedną córką Pietra, tak samo Nora, a Goretto, kasztelan drzy na samo wspomnienie nazwiska Gwelfów i okrutno ich przywodzi Ezzelina. W obec takich okoliczności pierwsze spotkanie z nieprzyjacielem musi być zwycięstwem i krwawym. U podnóża zamku Fonty, mieszkająca hr. Campetri, położonego nad rzeką Brentą przychodzi do starcia pomiędzy Gwelfami a Gibelinami. Gwelfy pobili pozostawiają na placu boju rannego rycerza, którego piastunka Nora powodowana miłością chrześcijańską ratuje i ukrywa w zamkowych komnatach, pozostawiając pieczę Pietry, od której uprzednio wymaga przysięgi, że nie zdradzi tajemnicy. Pietra pozostawia sam na sam z rannym rycerzem, przywróciwszy go nieco do zmysłów, oślniona jego urodą, zapala się ku niemu miłą miłością. Następuje scena przy postaniu rannego bohatera, która kończy się wzajemnym wyznaniem serc bijących do siebie, i Pietra posłyszawszy kroki Goretto, trapiącego ślady ukrytego Gwelfa, ukrywa swego kochanka we własnym pokoju. Naraz wbiega zadysonowany Leonzio, kochający również Pietrę i oznajmia stryjowi, iż przybył od Gwelfów parlamentarz proponujący zgodę i żądający wydania Manfreda, syna Ezzelina.

Manfred syn Ezzelina“ zelektryzował w jednej chwili cały zaanek Fonty, cała namietność zemsty zabyła w oku krwi Gwelfów jakiegoś hr. Campetri i wszystko rzuca się do szukania ukrytego w zamku Manfreda. Zrozpaczona Pietra, widząc kochankę w ostatecznym niebezpieczeństwie, oddaje mu klucz, którym otwiera ukryte pod jej łóżkiem drzwi do podziemi grobów zamkowych, a zarazem klucz do wstąpienia do wnętrza całego zamku i zajęcia go z całym wysiłkiem. Manfred uchodzi, a przybywszy do swoich osłabiony krwią upływnym z odniesionej rany, na wół przytomny upuszcza klucz do zamku Fonty, który dostaje się w ręce Albeky, siostrzeńca Ezzelina. — Klucz ten otwiera wnetrze zamku hr. Campetri Gwelfom, którzy ostateczną gotują mu zagładę.

Manfred, nie chcąc uchodzić za zdrajcę i wiarołomnego kochanka, podają za przypuszczalnym sżurn do zamku towarzyszy, przedarłszy się przez znane mu skrytki zamkowe, pada w ostatnich drgnieniach u stóp Pietry, która przekonaną o jego wiarołomstwie, zaprzysięga mu śmierć — śmierć z własnej ręki. Manfred kończy u stóp Pietry wyznaniem zawsze jednej i tej samej miłości, i umierając tłumaczy jej, w jaki sposób mu klucz zabrano. Pietra przekonana ostatnimi słowy kochanka o jego niewinności, przebiega się na jego zwłokach. Na tem kończy się cała sztuka, w obec której dwie nam tylko należy uczynić uwagi, raz, że charakter piastunki Nory uderza nieco nienaturalnością, gdyż w ciągłym otoczeniu hr. Campetri dziwną się wydaje jej nagle miłość chrześcijańska do rannego Gwelfa, którego ojciec czterech synów starego Campetri w okrutny sposób pozbawił życia; a potem miłość Pietry do Manfreda i ukrycie go przez nią w zamku, nie uderzające nawet własnego jej rodzica. Czyż hr. Campetri tak mógł być zastępnym namietnością zemsty, czyż szczytny lis Goretto nie mógł się domyślić, kto i dla czego przechował Manfreda?

Gra artystów była staranna jak zawsze i poprawna, jedyna rola kasztelana Goretto nie odpowiednia była dla pana Bendy. Za to z uznaniem zapisać należy na wstępie, że p. Moliski miał rzeczywiście niejedną szczęśliwą chwilę i grał z całą naturalnością. Pani Nowakowska przy końcu czwartego aktu zwróciła i przez cały akt piaty tak była przejętą rolą i grała z takim zrozumieniem charakteru, iż najsurowszy krytyk musiałby wyrazić jej uznanie. Beneficyantka dała nam na środkowym przedstawieniu niezmierznie zbyty dowód, iż pracując dalej na tem polu, przy dźwięczeniu jej i miłym organie, a co więcej naturalnej umiemy, może wyjść z czasem na pierwszorzędna artystkę. P. Grabieńska jak zawsze tak i tym razem wywodziła się bardzo dobrze z trudnej swej roli, a gra jej przekonała nas ponownie, iż do lepszych należy ją zaliczyć artystek.

Pan Stanisław Moszyński na swe nieszczęście niefortunnie ucharakteryzowany, bo blond włos wymagane przez sztukę zupełnie nie nadawały się do twarzą, grał zresztą z wielkim przejęciem, poprawnie i umiejętnie. P. Grabieńskiego gra wyborna, głos tylko wiecznym monotony. Czyż głos p. Grabieńskiego nie zna żadnej modulacji, czyż zawsze jedno i to samo brzmienie, tak okrutnie rażące nie raz przy grze znakomitej?

Z całym tylko zapisać należy, że publiczność nasza stroni niejako od teatru i nie zbiera się nawet na benefit godnych zachęty i poparcia artystów. Objętość ta publiczności dla narodowej naszej sceny nie da się nieczem wytłumaczyć ani uniewinnić — bo dyrekcyja robi wszystko co w jej mocy, nie szczędzi ani kosztów, ani zachodów — a skutki tej objętości mogą tylko pociągnąć w następstwie upadek sceny tak potrzebnej nieomal w obecnych stosunkach, w których mowie naszej i językowi wypowiedziano zagładę. — Scena kasztelanc serce i umysł, pielęgnując zarazem i rozwijając język, naszym więc obowiązkiem popierać instytucyja, która stoi na straży mowy Zgumotów.

Tłumaczenie p. dr. Olędzkiego pod każdym względem zasługuje na pochwałę.

Jutro w sobotę odegrają artyści nasi: Skarbonkę, a w niedzielę Młyn djabełski.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 30 stycznia. Pastor niemiecki dr. Hessel, uwieczony z powodu podejrzenia o popelnienie morderstwa. Dziś z więzienia uwolnionym został.

Hamburg, 30 stycznia Londyński telegram Börsenhalle donosi, że parowiec, o którym zatonął okręt „Nordflecht“, nazywa się „Murrillo“ i dziś bez uszkodzenia zawinął do Lissbony.

Wersal, 30 stycznia. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś nad sprawą dostaw lugduńskich dla armii wozek. Lugduński prefekt p. Challeme-Lavour uważał zdane w tej mierze sprawozdanie za pód politycznych namietności. Dalsze obrady jutro.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 31 stycznia. Wczorajsze walne zebranie Towarzystwa „Ula“, do którego należy obecnie już 188 członków, było bardzo liczne. Zebranie zajął p. Goniakowski, wykazując cel jego, poczem p. Chociszewski odczytał sprawozdanie ze stanu kasy w r. 1872. Wedle tego wynosił dochód roczny 18,689 tal. 12 gr. 10 fen. rozchód 18,468 „ 23 „ 10 „

tak że w kasie pozostało 220 „ 19 „ — Zyski i straty wynosiły w roku ubiegłym razem 199 tal. 22 gr. 11 fen., z których wydano w ogóle na rozmaite koszty 156 tal. 18 gr. 6 fen., tak że czyszy zysk wynosił 42 tal. 24 gr. 5 fen., dający dywidendę 10 prot.

Po przeczytaniu sprawozdania obrano komisya do sprawdzenia rachunków, w skład której weszli: pp. Niesiolowski, Czapiński i Hauer. — Stosownie do statutów wniośł następnie zarząd, aby pewną część zysków przeznaczono na cele dobroczynne, jakoż przeznaczono dla Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo 3 tal., tyleż na bibliotekę „Ula“; 2 tal. dla Towarzystwa Pomocy Naukowej i tyleż dla kasy chorych i podupadłych. P. Frankowska obrano jako dziesiątego członka do rady nadzorczej. Zastanowiono się także nad kwestyja tanich mieszkań, a zebranie przyrzekło wszelką swą pomoc dla zrealizowania wniosku w tej mierze przez p. Chociszewskiego postawionego: Czy walne zebranie uważa, że takie towarzystwo jest potrzebne i pożyteczne i czy myśli je popierać? W końcu zebrano dla wdowy po śp. Kamińskim, byłym członku Towarzystwa, 4 tal.

* **Ślub**. Onegdaj wieczorem odbył się w kościele farnym ślub pana Morzyckiego, obywatela ziemskiego z Królestwa Polskiego, z panną Marią Freudenreich z Poznania.

* **Dowiadujemy się** że p. Wojciech Zakrzewski z Rudniczyska, który niedawno temu nabył od p. Telefofa Bronikowskiego majątek Kosiecin w okupie tak że granicząc z tymże Chłastawem, należąc dotąd do p. Bolesława Bronikowskiego. Oba majątki jeżeli się nie mylimy stanowią jedynie większe dobra w powiecie międzyrzeckim, które się utrzymały w ręku polskim.

* **Mazepę** J. Słowackiego, przełożył Puszkarew na język rosyjski. Na tenże język przetłumaczona została komedya J. Narzyskiego: Pozytywni i wkrótce ma być na teatrze Petersburskim przedstawiona.

* **Sprawy kolejowe**. Minister handlu oznajmił tutejszemu Izbie handlowej za pośrednictwem dyrekcyi gromadzkiej kolei, że ruch towarowy na przestrzeni kolei żelaznej między Inowrocławiem a Toruniem rozpocznie się w jak najkrótszym czasie, przestrzeń ta atoli oddana zostanie na nieograniczoną użyty dopiero na wiosnę. Na wiosnę również nastąpi zmiana w planie jazdy, przyczem uwzględnione być mają życzenia Izby handlowej aby zaprowadzić nowe pociągi między Poznaniem i Wrocławiem, tudzież, doprowadzić do skutku bezpośrednie połączenie między Wschodniemi i Zachodniemi Prusami Pomerania przez Poznań do Wiednia.

* **Przed kilku** dopiero dniami pódł korespondent nasz lwowski, „Sprawozdanie z czynności wydziału stowarzyszenia wzajemnej pomocy rekodzielników lwowskich i stowarzyszenia rekodzielników ku wspólniej nauce i rozrywce pod nazwą „Gwiazda“ w ciągu r. 1872“, jakie na walnym zebraniu tych stowarzyszeń w dniu 19 b. m. odczytaniem zostało. Otrzymałszy teraz samo sprawozdanie, uzupełniamy krótką ową wiadomość następującemi z niego zacytowanymi szczegółami.

Nasamprzód nadmieniamy, że zebranie owo walne zajął prezes stowarzyszenia „Gwiazda“ a kurator stowarzyszenia wzajemnej pomocy rekodzielników p. Mieczysław Darowski krótką przemową, w której dał wyraz smutkowi i żalowi, jakim stowarzyszenie dotkniętem zostało przez śmierć członków

swich honorowych świętej pamięci Wincentego Pol i dr. Stanisława Chlebowski, dyrektora lwowskiej szkoły realnej, jak niemniej przez śmierć śp. Seweryna Miężyńskiego, z którym mówca służył razem w 1851 roku pulku jazdy poznajskiej, a którego stowarzyszenie chciało być członkiem honorowym, przyczem wspomnieli zarazem gorących słowach o smutnym już dawniej bracie jego Macieju i drugim Ignacym, poległym w bitwie pod Szawłami.

Wedle sprawozdania dalej ze stanu i obrotu funduszu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rekodzielników lwowski wyłożył I. fundusz zaliczkowy z końcem grudnia 1871, 4552 zł. 83 ct.; w r. 1872 zaozczędził członkowie 5954 zł. 35 ct., tak że ogólna jego suma wynosiła 10,507 zł. 68 ct. ponieważ zaś zwroćono członkom z zaozczędzonych ich kwot 4321 zł. 1 ct., przeto wynosił fundusz ten z końcem 1872 roku 6186 zł. 67 ct. II. Fundusz rezerwowy liczył z końcem 1871 r. 964 zł. 16 ct.; w roku 1872 wpłynęło w ogóle 2019 zł. 86 ct., wydano zaś w ogóle 395 zł. 1 ct., tak, że z końcem 1872 dochodził fundusz ten do 1624 zł. 85 ct. III. Fundusz inwalidów, wdów i sierót wynosił z końcem 1871 r. 344 zł. 84 ct., w r. 1872 wpłynęło w ogóle 5517 zł. 47 ct., wydano z niego na pensje dla dwóch inwalidów, 4 wdów i 8 sierót 244 złotych reńskich, tak że z końcem roku 1872 pozostało 5333 zł. 47 ct.; ponieważ zaś funduszu „Gwiazda“ pożyczono z niego 500 zł., przeto jest stan obecny tego funduszu 4833 zł. 47 ct. IV. Fundusz szpitalny wynosił z końcem 1871 422 zł. 8 ct.; w roku 1872 wpłynęło z takis i wkładów członków 2999 zł. 8 ct., co razem uczyniło 4833 zł. 47 ct., wydano zaś w ogóle na zapomogi domowe, pogrzeby itp. 256 zł. 31 ct., tak że w końcu r. 1872 pozostało 481 zł. 85 ct. Z końcem więc roku 1872 wynosił ogólny majątek stowarzyszenia wzajemnej pomocy rekodzielników 13,263 zł. 84 ct. Fundusz stowarzyszenia „Gwiazda“ wynosił z końcem 1871 roku 143 zł. 21 ct.; w roku 1872 wpłynęło w ogóle 3372 zł. 5 ct., tak że fundusz wynosił razem 3515 zł. 25 ct.; wydano zaś z niego w ogóle 3548 zł. 87 ct., tak że fundusz „Gwiazdy“ liczył w końcu 1872 r. 65 zł. 39 ct., fundusz za oba stowarzyszenia razem 13,193 zł. 23 ct., który to fundusz ulokowano częścią w galicyjskiej kasie oszczędności, częścią kupiono z niego papiery, częścią nareszcie znajduje się na liczkach u członków i t. p.

Członków liczyły oba stowarzyszenia razem 945. Biblioteka, która w końcu r. 1871 liczyła 1230 tomów, powiększona została częścią przez dary w dziełach, częścią przez prenumeratę do 1459 tomów. W obiegu było przez 1872 r. 2831 tomów.

Z należnym uznaniem podnosimy, że oba stowarzyszenia znalazły szczególniejszą dobrodziejkę w księżnie Karolinie Lubomirskiej, która im podarowała realność pod l. 7. przy Franciszkańskiej ulicy pod warunkiem, aby kwota 390 zł. w. a. użyta była rok rocznie na cele naukowe stowarzyszenia „Gwiazdy“ mianowicie na wykłady z nauk elementarnych. Jakoż stowarzyszenie urządziło dla członków swoich wykłady z nauk przyrodniczych, z działu ekonomii społecznej i literatury; z nauk elementarnych zaś dawano początkową naukę czytania i pisania, rysunków linearnych i architektonicznych, rachunków, jeografii i stylistyki a nareszcie religii.

* **Okręt zatopiony**. Wzmiankę zrobioną we wczorajszym numerze o strasznej katastrofie na kanale angielskim uzupełniamy dziś niektórymi szczegółami. Wypadek ten zdarzył się wieszła środę na wodach kilka mil oddalonych od Doweru. Na „Northfleet“, okręt napełniony wychodzącami tak silnie na jechał nieznany dotąd parowiec, że Northfleet poszedł bezwzględnie na spód morza; przyczem zginęło trzysta kilkadziesiąt osób. Skoro kapitan Knowles spostrzegł niebezpieczeństwo i nieomieszno uratowania okrętu, kazał wypuścić rakiety i inne sygnały wzywające ratunku i spuścić łódzie na wodę, przyczem najsurowszy dół rozkaz, aby przedewszystkiem ratować kobiety i dzieci. Rozkaz ten atoli w ogólnym zamieszaniu nikt już nie słuchał. Naozysy świadek opowiada: „Cztery tylko kobiety z 90 znajdujących się na okręcie zdołało się schronić do łódek a było to po części ich samych wina, biegły bowiem, jak szalone po okręcie zwolując swych mężów, swe dzieci. — Zresztą przez kapitana nikt się nie zajął ich losem, a silniejsi mężczyźni odpychali je od łódek, celem uratowania w ten sposób zagrożonego życia. Kapitan zaklinał, wzywał, zlorzezczył, groził, — wszystko nadaremno. — Pierwszemu, co odważył się dosięść łódki odrabie rękę“ wołał on, a nim wymówił te słowa już łódki zapełniały mężczyźni, z których każdy wołał zarezykować rękę, niżli utonąć. — Ustąpić, jeśli macie choć iskry poczucia mięskiego, zróbcie miejsca kobietom“, zaklinał kapitan podnosząc w górę rewolwer. — Ale ktoś zważył na jego słowa w chwili tak okropnego niebezpieczeństwa? — „Na Boga — zawołał, jeśli nie ustąpić, pierwszemu, który się nawinie w łód wypaść!“ i dotrzymał słowa. Padł strzał, a do wody zostały trup niebezpiecznego, który z rozpędu cisnął się do łodzi. — (Tęperem opowiadaniem w tych momentach pępy, lecz bez żadnego skutku, gdyż woda całemi strumieniami sączyła się przez otwór uszkodzonego okrętu. Pozostali przy życiu nie mają słów odpowiednich na opisanie grozy, jakiej byli świadkami. Do ogólnego popłochu nie mało przyczyniała się noc ciemna, huk balwanów i niepodobneństwo ratunku.

Okręt w 3 kwadransie po uderzeniu zanurzył się pod wodę. Kapitan nie opuścił ani na chwilę swego stanowiska, nie opuścił go nawet, gdy okręt się zanurzył. — Wkrótce po tej strasznej katastrofie przybył na ratunek parowiec „City of London“, który uratował 31 osób znajdujących schronienia na łódkach, — okręt „Mary“, który uratował trzydziestu podróżnych i okręt Princess, co zabrał na swój pokład 21 osób. Ogółem uratowało się 85 osób.

Naturalnie, że świat cały w najwyższym stopniu oburzoną na parowiec, który spowodował tak straszne nieszczęście; rząd angielski wysłał 100 funtów szterlingów nagrody temu, co poda wskazówki umożliwiające wykrycie owego parowca. Wiadomo tylko tyle, że był to okręt hiszpański lub portugalski. Wszystko przemawia za tem, że kapitan parowca widząc, jak wielkiego stał się niebezpieczeństwa powodem i, chcąc uciec odpowiedzialności, uknął, pozostawiając rozbitków własnemu losowi.

* **Kalendarz**. Jutro w sobotę dnia 1 lutego Ignacego biskupa; w kalendarzu słowiańskim Zegoty.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godzinie 4 minut 42.

Dnia 1 lutego 1411 pokój z Krzyżakami w Toruniu. — 1676 pogrzeb Jana Kazimierza i Michała Wiszniowieckiego. — 1733 śmierć Augusta II. — 1717 sejm niemy kończy konfederacyja tarnogrodzka.

Środa, 27 stycznia. (Rola kolegiacka. — Deunoyacya. — K. S. i proces. — Szkarłatyna i żarnice.) Grunta kolegiackie w Środzie zajmują obecnie używo umysły niektórych rólników, a szczególnie mniejszych posiadzcili. Role te, wynoszące przeszło 500 morgów dobrej ziemi, wydierzawiano dotychczas w pojedynczych parcelach (po kilkadziesiąt morgów) tutejszym obywatelom. — Dla mniejszych szczególniejsi posiadzcili była dzierżawa ta korzystną i dogodną, bo umozbnebla im utrzymanie odpowiedniego inwentarza, gdy bez roli dzierżawnej trudno było niektórym przynajmniej parę koni utrzymać. — Od roku przyszedł będzie przeciw inacz, bo konsystorz polecił tutejszemu księdzu proboszczowi, aby roli tych nie wydierzawiał nadal w pojedynczych parcelach, ale raczej, aby je w całości w dzierżawę wypuścił. W skutek tego wydierzawiał też ks. proboszcz role te p. Bogulinińskiemu, tutejszemu obywatelowi i zawarł z nim kontrakt na lat 18. — P. B. będzie płać po 2 tal. z morgi i przyjął na siebie opłatę podatku gruntowego i kompozyty. — Gdy się interesowani obywatele o tem dowiedzieli, udali się do konsystorza z prośbą, aby konsystorz odstąpił od powyższego planu i role te jak dawniej w pojedynczych parcelach wydierzawić polecił. Gdy jednak wniosek ten nie odniósł pożądanego skutku, udali się interesowani jeszcze raz wprost do samego Arcybiskupa w tej sprawie. Jaka będzie odpowiedź nie wiemy, trudno jednak przypuścić, aby cofnięto kontrakt, który z polecenia konsystorza z p. B. już zawarto. Nie wiemy, co konsystorz znieślił o takiej zmianie, która dla kilkunastu mniejszych posiadzcili będzie rzeczywiście z uszczerbkiem, przypuścić jednak nie możemy, aby do tego nie było dostatecznej przyczyny. — Co się zaś tyczy osoby przyszłego dzierżawcy, możemy tylko nadmienić, że pan B. znany jako zacnego człowieka i praktycznego agronoma.

Czytaliśmy już o dwóch tygodni w gazetach, że tutejszego ks. sz. denunyowano do prokuratora o kazanie, które tenże miał podczas świąt Bożego Narodzenia w duchu anty-żydowskim, jak niemieckie gazety podają. Dość długo nie miał interesowny pewnej wiadomości o tejsz denuncacyi, jak tylko tę, którą czytaliśmy w gazetach i dla tego uważaliśmy ją za pionną. — Tymczasem przed kilku dniami rzeczywiście ks. sz. zapoznowano w tej sprawie przed krakim sądowno. O ile w tem wszystkimi prawdy i jaki będzie przebieg tej sprawy wkrótce się dowiemy i zdamy swego czasu sprawozdanie. — Od niejaka czasu choruje w naszym mieście i okolicy tak znaczna liczba dzieci na szkarłatynę i żarnice, że w niektórych wsiach ledwie połowa dzieci chodzi do szkoły. — Lubo choroby te nie są niebezpieczne, jednakże szkodliwy już o kilkunastu przypadkach śmierci, a zawsze tylko w tych razach, gdy krosty są zaniechane. — Przypadki te niech rodzicom posłużą za przestrożę, aby w czasie tej choroby byli na swe dzieci baczejyszymi.

w Bazarze. (638)

Przedawnione fanty
Lombardu
mego zostaną z początkiem m. lu-
tego r. b. wyprzedane.

J. Mondré
(462) (Chwaliszewo 39.)
 Pod No. 15c przy Berlińskiej
ulicy sprzedaje się dwa razy na dzień
świeże mleko z obory żrni-
ckiej. (621)

Białe płynny kłój
Ed Gaudin w Paryżu.

Kłój ten, bezwonnny, używa się na zimno przy porcelanie, szkłe, marmurze, drzewie, korku, okładkach, papierze itd.

W zapasie we flakonikach po 4 i 8 sgr. w handlu drogowy **R. Barcikowskiego**, Nowa ul. 5 w Bazarze.

(34)

RIGAUD & C^{UE}.
ne w Paryżu.
EJ PORY ROKU.

wytworniejsza i lepsza od wody kolo-
ńskiej i wszelkich octów toaletowych.
Proszek do zębów, bardzo
zalecany przez lekarzy w Paryżu, przy-
wraca zębom białość kości słoniowej.

Dentorine, Elixir do zębów na
podstawie rośliny zwanej Kopalnikiem
arnica), wzmacnia dziąsła, rozlewa przy-
jemną woń w ustach, zabezpiecza zęby
od próchnienia. (41)

Pomada Miranda zachowu-
je piękność i trwałość włosów.

Mydło Miranda przeje-
mnej woni i sławności o silnym zapachu.

g. p. R. Barcikowskiego Bazar.

LAFFECTEUR
 yz bez ręki (merkuryuszu). Leczy odziedziczone zepsute humorów, jest bardzo skutecznego boleściach w czasie porodu listycznych, świeżbie, zadawnionym roku krytycznego przejścia, nabrzmienia nowych lub zadawnionych bardzo

składach materiałów aptecznych pp. Gallego, tekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka. W odach w aptekach pp. Kullak i Franzos. Poznaniu u R. Barciokowskiego w Bazarach w aptece p. Schmelztz.
 iczicy Richer Nr. 12, u pana Giraudeau de [17]

Piersiowe
OFOSFORANU
PNA
W APTEKARZU W PARYŻU

powszechnie użycie. Leczy on katar, kaszel, zapalenie gardła i kanału nosowego, szczególnie pomyślnie sprawia skutki przy chorobach płuc (ptysis) i marnieniu czyli osłabieniu. Jest to bardzo przyjemnego smaku, kiedy użyje materiały aptecznych P. Barwicza.

(42)

Wczwart. 6 marca 1873
rozpoczyna się
sprzedaż tryków
z tutejszej zarodowej
owczarni Rambouille-
tów po oznaczonych sta-

W powyższych ogłoszeniach sta-
łych cenach. **Buhaje**
rasy Shorthorn i holo-
nderskiej jako też **kier-**
nozy i maciory ra-
sy Yorkshire sprzedają
się każdego czasu; prócz
tego są do sprzedania
dwie pary młodych **cu-**
gowców i 3 młode
do rozplodu bardzo zda-
tne **ogierzy**.

Cenniki tryków przesyłają się na
żądanie. — (627)
Na zamówione odwiedziny czekają
powozy w **Białośliwiu**.
Najbliższa stacya poczt. **Wysoka**
mili.
Najbliższa stacya kolejowa **Biało-**
śliwie $1\frac{1}{2}$ mili. —
Dom. Czajcze, 19 stycznia
1873.
Ritthausen.

wa opałowego.
 pod Rokietnicą sprzedaje leśniczcy
 (632)
 enków . . po 3 tal. 3 sgr.
 ęzi . . po 4 tal. 3 sgr.
 szczepow. po 5 tal. 3 sgr.

Chy
i Iniane,
i pszenną
(637)
NTIK
ki, Małecki,
wicz i Sp.
warze

Agronom z wyższm wykształceniem, w średnim wieku, wolny od wojskowości, który w różnorodnych gospodarstwach przebywał, praktyką 18letnią, żonaty z 12letnią rodziną, obecnie w miejscu, z czegoś od Sgo Jana rb. innej posady. O skawie oferty uprasza się pod adresem **H. H. franco Skalmierzyce** prestante. (62)

Leszno.

Koncert Ullmann
W piątek dnia 7 lutego
wieczorem o 7 godzinie
w auli gimnazyalnej
Marya Monbelli
Anna Bogen

Anna Regan
Signor Tagliafico
panna A. de Sograft
pianistka z St. Petersburga,
Camillo Sivori

J. de Swert.
Sprzedaż biletów codziennie w księgarni
p. Fryderyka Ebbeck
w Lesznie,
gdzie i zupełnych programów dostać można. (574)
Cena miejsc: numerowane do siedmiu po 1 1/2 t. i 1 tal. do stania 15 gr.
W niedzielę, d. 2 lutego odbędzie się na sali Keilera (604)

komplet.

Biletów dostać można u mnie w domu Rynek 52 i przy kasie. — Nowy kurs także się rozpoczął. Szezepeńska.

Teatr miejski w Poznaniu.

Upraszam się tych, co zamówili u pp. B. & Bock bilety na występ gościnny artysty Ullmana, aby takowe odebrali do 3 lipca, gdyż inaczej rozsprzedane zostaną.

Bote & Bock.

go w sobotę
ie się na (569)
ZARÓWNI
Z tańcami,
w zaprasza uprzejmie
a Towarzyskiego.
cz członka winien postarać się o
em zabawy u pisarza Towarzystwa.

mońskiego
wym placu.
31 stycznia 1873
o godzinie 7 1/2
edstawienie.
ze jest ogrzany

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.